

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1,50, kwartalnie zł 4,50, półrocznie zł 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicę kwartalnie zł 7,50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1. 4. parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłata przyjmują we Lwowie: Administracja Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego 1. 2 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadurówierza pl. Maryański 10, tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika 1. 9.

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moore, Seilerstraße 2. A. Oppelk, Grünangergasse 12. M. Dunker, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe za jednozłotowy wiersz dobytej drukim lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa,

„Gazeta Narodowa“ rozpoczynając 32 rok istnienia, pozostaje wierną swojej tradycji, wierną swemu dążeniu do jak najszerszego rozwoju autonomii krajowej. Obronę zasad autonomicznych uważa ona za jeden z głównych punktów programowych naszej działalności politycznej i w tej też myśli „Gazeta Narodowa“ jest wyrazem tego poważnego grona posłów, które jako najpierwszy punkt swego programu uznaje ustawienie prac nad rozszerzeniem i wzmocnieniem samorządu narodowego w ustawodawstwie i w praktyce, w parlamencie i w kraju.

Celem uczynienia „Gazety Narodowej“ na polu publicystycznym jak najlepszym piśmie, zapewniwszy sobie tak w dziedzinie politycznej, jak społecznej i ekonomicznej jak najszersze i najdokładniejsze informacje zarówno z kraju, jak i z Wiednia i z po za granicę monarchii — powiększamy z dniem dzisiejszym ilość tekstu w naszym piśmie.

Sprawy krajowe i ekonomiczne, a wśród tych dotyczące naszego rolnictwa będą i nadal w „Gazecie Narodowej“ jak najobszerniej traktowane. Dla ekonomicznych i społecznych rozszerzamy i będziemy się starali jeszcze bardziej urozmaicić. Do fejtletonu literackiego przyręknę nam swoją cenną pracę Zygmunta Kaczkowski.

Na czwartej stronie naszego pisma w miarę miejsca zamieszczamy będziemy w przekładzie powieści obcych z znakomitych autorów.

Pomimo wszystkich zarządzeń najlepszych warunków prężności pozostają dotychczasowe.

Przedpłata wynosi: we Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 1 zł, 50 ct, kwartalnie 4 „ 50 „ półrocznie 9 „ „ na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 „ „ półrocznie 13 „ „

Z powodu nawału pracy w pierwszych dniach roku, jak niemniej celem ustalenia nakładu prosimy o wezwanie o ile to możliwe — nadsyłanie prenumeraty.

Gromady i wroty.

Lwów 23. grudnia. W umieszczonym wczoraj artykule p. t. „Interesy wielkiej a małej własności“ podnieśliśmy potrzebę wzmacnienia pielegnowania łączności pomiędzy włością a dworem i w imię wspólności, jaka zachodzi w zakresie ich interesów czysto rolniczych.

Uwagi te autora poważnego zajmującego stanowisko obywatelskie, zakończone zostały zdaniem, iż kto u nas rozważając choć gminę z dworem, tem podkopuje pierwsze i główne źródło pracy i życia ekonomicznego, i wyraża społeczeństwu szkodę nie dającą się obliczyć i ocenić.

Pewni tego jesteśmy, iż złote myśli, jakimi natchnione są te uwagi, łatwy znajdywałby przypadek do umyślenia wszystkich dobrych obywateli kraju, którzy umieją

cenić, jak należy, pracę nad wewnętrznym skonsolidowaniem smutnych naszych stosunków społecznych.

Pora byłaby jednak, ażeby nawoływania do bardziej skutecznych usiłowań w tym kierunku przeniosły się ze szpalt dziennikarskich, do różnych komnat radzieckich, a wreszcie w prywatnych kółkach patryotycznych w dziedzinie życia publicznego — przede wszystkim zaś do sejmów.

I to właśnie stanowi niepoślednią część owego programu, mającego na celu ustawiczne doskonalenie i rozwijanie na szczytach instytucji autonomicznych, do którego ciągle nawołujemy; ażeby ustawy na których opierają się nasze urządzenia administracyjne nie zanadto pochopnie, ale śmiało i stanowczo uzupełniały z tą stałą i wyjątkową dążnością, aby za ich pomocą zbliżyć do siebie i ściślej organicznie te własne warstwy ludności, na których rozdwojeniu wrogom naszym najbardziej zależy.

Reforma gminy wiejskiej! — oto wielkie, ale też niezmiernie trudne zadanie, jakie obecnie stoi przed sejmem naszym. Cały szereg wniosków i projektów, odnoszących się do tego przedmiotu, stósł protokołów rozmaitych ankiet, jakie nad tym radziły, obfity materiał nagromadzony od dawnych lat w aktach sejmowych, oczekuje w departamencie I. Wydziału krajowego uporządkowania, opracowania — a co najważniejsza: wypracowania z nich pewnych wniosków stanowczych do przedłożenia sejmowi. Wszakże wniosek posła Potoczka, zmierzający wprost do połączenia gmin i obszarów dworskich, sprawozdanie sejmowej komisji gminnej o tym wniosku, liczące się z praktycznymi stosunkami, ale w tonie i treści idei przewodniej wniosku posła Potoczka przychylnie, sprawozdania wydziału powiatowych i inne materiały, objaśniające stosunki gminy wiejskiej, wnioski pp. Rozadowskiego i Merunowicza odnoszące się do reformy urzędów policyjnych gminnej po wsiach i wiele liczne uchwały sejmowe wypowiadające potrzebę poprawy ustroju administracyjnego gminy wiejskiej, a wreszcie wniosek posła Szczepanowskiego dotyczący wprowadzenia gościnności biorąc tylko prestaty szkolnych, lecz w gruncie rzeczy zmierzający do zasadniczej reformy zmiany stanowiska obszaru dworskiego w gminie wiejskiej — są substrat do sprawozdania jednolitego o kwestyi reformy gminy wiejskiej. Rozumiemy, iż zadanie to niezmiernie trudne — ale też i wzięte!

Czy lepiej będzie, jeżeli tym przedmiotem będą zajmowali się różnego autoramentu agitatorowie pokątni i skrajnie żywi, których u nas nie brak, i które coraz śmielej głowę podnoszą — albo to, czy nie powinna zająć się nim reprezentacja krajowa: śmiało, rozsądnie, a stanowczo, na chwałę dla siebie, a na pożytek dla najwzrostniejszych interesów narodowych i społecznych?

Reforma gminy wiejskiej, w duchu wzmocnienia narodowego samorządu jest — powtarzamy, a przynajmniej powinna być uznana u nas za jedno z pierwszych zadań życia publicznego w obecnej chwili.

Odroczenie brukselskiej konferencji monetarnej.

Lwów 23. grudnia. Zaraz po oświadczeniu delegatów amerykańskich, że Stany Zjednoczone, od których wyszła była inicjatywa brukselskiej konferencji, nie wypracowały żadnego projektu — można było spodziewać się, że nie prędko i nie łatwo

przyjdzie do porozumienia pomiędzy delegatami różnych państw, których interesy co do kwestyi srebra krzyżują się nawzajem w najrozmaitszych kierunkach.

Co więcej wobec takiego stanu rzeczy i innych okoliczności, można się było nawet obawiać, że gdyby konferencja zechciała się w krótkim czasie uporać się z sprawą srebra — natenczas zakończyłaby się była niezmęczenie, jeno pustą, choć pięknie brzmiącą rezolucją.

Z tego to względu wyrażaliśmy już w artykule z 25. listopada zapatrywanie, że gdyby konferencja miała skończyć się jeno na frazesach, natenczas stódkroć lepiej będzie ją odroczyć. Tak się też stało.

Oto na wniosek włoskiego delegata br. Renzisa powzięła konferencja na posiedzeniu z 17. bm. następującą uchwałę: „Konferencja międzynarodowa uznaje wielką doniosłość przedłożonych jej sprawozdań, tudzież argumentów, które się wyłoniły podczas dotychczasowych rozpraw — zastrzega sobie jednak na późniejszą ostateczną orzeczenie co do kwestyi, poruszonych jej rozstrzygnięciem. Konferencja wyraża podziękowanie Zjednoczonym Stanom Ameryki północnej za inicjatywę do jej zwołania; zawięzuje swe prace i postanowienia z zastrzeżeniem zatwierdzenia ze strony rozmaitych państw, zebrać się znowu w dniu 30. maja 1893. Zarazem daje konferencja wyraz życzeniu, ażeby w międzyczasie podano kwestyę monetarną dokładnym badaniem, aby można było dojść do porozumienia tego rodzaju, któreby nie uwłaczało pod żadnym względem głównym zasadom polityki monetarnej poszczególnych państw.“

Stylizacja tej uchwały jest jasna i wyraźna; zawiera ona wyznanie, że wyniki dotychczasowych obrad konferencji brukselskiej nie nastąpiły jeszcze żadnego planu umowy międzynarodowej w kwestyi srebra, na któryby pewną większość państw mogła się zgodzić, i dlatego też na razie najodpowiedniejszym jest odroczenie konferencji celem dokładniejszego zbadania spraw monetarnych w poszczególnych państwach odnośnie do coraz bardziej przysięgającej kwestyi srebra.

Tak zapewne rozumieją już teraz uchwałę konferencji brukselskiej z 17. bm. te państwa, dla których kwestya srebra nie jest objętą; tak rozumieją też ją prawdopodobnie i inne państwa wówczas, gdy kwestya srebra pojawi się przed nimi z całą powagą swej grozy. Tymczasem jednak owa część prasy, która związana jest z interesami mocarstw złota, głosi na wszystkie strony, *urbi et orbi*, że konferencja brukselska nie udała się i że uchwała co do odroczenia jej, jest tylko zamaskowaniem zupełnej porażki, którą rzekomo poniosła cała akcja, przedsięwzięta w celu rozszerzenia monetarnej unii srebra.

Dla poparcia swego twierdzenia powołują się na stylizację uchwały, odruczonej konferencji, tudzież na fakt, że konferencja monetarna z r. 1881, pomimo „odroczenia“, nigdy się już więcej nie zebrała.

Dziwna to zaiste logika i bardzo licha, ale trafnie obliczona na rozmiar naszego pesymizmu co do międzynarodowej akcji na korzyść srebra, tudzież obrotu, polegającego na białym kruczu.

Z wywodami tego rodzaju polemika ustaje.

Wyjaśnimy więc tutaj tylko fakt, że stylizacja uchwały konferencji brukselskiej jest taka, jaka być powinna i że zastrzeżenie potwierdzenia ze strony odnoszonych państw odpowiada zupełnie wymogom tego rodzaju uchwał międzynaro-

dowych, gdyż delegaci nie mieli upoważnienia stanowić na własną rękę o przysięgłym terminie konferencji w razie odroczenia tejże. Co do konferencji zaś z r. 1881 wyjąłamy, że konferencja ta po odruczonej uchwał z 19 maja 1881 r. zebrała się była na nowo w dniu 30 czerwca tegoż roku, i że dopiero drugie odroczenie dało powód do tego, że konferencja ta nie zebrała się więcej.

Odroczenie obecnej konferencji w innym zupełnie przedstawia się świetle; i żeżdzio się ona prawdopodobnie na nowo usunie więcej w tym czasie, na który dalszy jej ciąg wyznaczono. Być może, iż inne miejsce przeznaczone zostanie na obrady konferencji — może nawet Stany Zjednoczone zaproszą ją do siebie z wyjątkiem w Chicago — bądź co bądź jednak dalsza akcja w kwestyi srebra koniecznie w jakiejś formie objawić się musi. A wówczas może już zmienić się postawa państw zachowujących dotąd ścisłą w tej sprawie rezerwę; może też i Stany Zjednoczone, które obecną bezprogramowością daly wyraz swoim skrajnie bimetalistycznym tendencjom zmodyfikują odpowiednio swoje żądania, a w takim razie na konferencji monetarnej uzyska prawdopodobnie pożądaną większość jakis projekt pośredni, któryby rozszerzył zakres monetarnej unii srebra, nie tamując bynajmniej rozwoju waluty złotej.

Z obozów ruskich.

Lwów d. 23. grudnia.

Rewelacje *Hał. Rusi* w sprawie interpelacji p. Podlaszkiego (w Izbie posłów przeciw rezydentowi namiestniczemu) drasnęły i obnażyły jakąś bolesną ranę raskiego klubu rajchsratowego i *Diło*, z powodu omawiania tej sprawy w dziennikach i wysnuwaniu różnych wniosków — podaje następujące wyjaśnienie:

„Posłowie ruscy, zanim mieli wnieść swoją interpelację, udali się w imieniu klubu do wszystkich trzech biskupów ruskich z prośbą o bliższą informację co do pisma, o które chodziło. Odpowiedź otrzymali od J.E. metropolity i od biskupa stanisławowskiego. Biskupi radzili zaniechać sprawę — i to nie dziwne z ich strony, skoro z pisma tego nie zrobili użytku. Ale z drugiej strony sprawa stała się głośniejszą, i samoochwoiństwo zabrało ruski po części głos w tej sprawie, a i klub ruski otrzymał z różnych stron kraju prośbę i wezwanie, aby wystąpił w obronie czei duchowieństwa.“

Jednakowoż gdy przyszło do podpisania interpelacji, okazało się, że się na niej nie znajdują podpisy wszystkich posłów ruskich i można się domyślać, że to powodem, dlaczego sam prezes klubu nie wniósł interpelacji. Posł k. Brylinski oświadczył wprost, że nie podpisał, ponieważ jego władza duchowa odradza interpelowanie; posł Ochrymowicz tak samo oświadczył, że nie podpisał, ponieważ duchowieństwo zawsze przeciw niemu występowało; a posłowie, ks. Mandyczewskiego i Barwińskiego już podówczas nie było we Wiedniu, wyjechali bowiem w swoich interesach do kraju. Takim sposobem interpelacja posła Podlaszkiego miała podpisy tylko trzech posłów ruskich — Podlaszkiego, Romaszki i Tuliszewskiego, a resztę 15 podpisów zebrał interpelant u młodocichów.“

„Taki jest faktyczny stan rzeczy — dodaje *Diło*. Fakt ten niezaprzeczenie rzucił cień na stosunki w klubie ruskim — ależ znowu nikomu nie było i

nie jest tajemnicą, że klub ten nie składa się z całkiem i we wszystkim jednomyślnych żywiołów — i można było przypuszczać, że się to może nawet w jednej albo drugiej sprawie na wierzch wydobędzie. Taką mianowicie sprawą stała się ta interpelacja — a wniosek z tego, co przy niej zaszło, może być tylko taki: podziękować tym trzem posłom, których nazwiska Rusini wyczytali na interpelacji“ — kończy *Diło*.

A co w takim razie uczynić z tymi, których nazwisk Rusini na niej nie wyczytali? Ciekawo to ten parlamentaryzm klubu raskiego. Mniejszość klubu wnosi interpelację wbrew większości w sprawie, która według *Diła* zarazem jak i *Hał. Rusi*, całe społeczeństwo ruskie aż do ostatnich i jmytów do gruntu poruszyła i oburzyła, a większość tego dopuszcza!

Sprawozdawca parlamentary *Diła* wolał, że klub ruski domagać się będzie otwarcia dyskusyi nad odpowiednią, jaką da hr. Taaffe na ową interpelację, i dopiero wtedy, w tej dyskusyi podniesione zostaną wszystkie kryzysy polityczne, narodowe i wyznaniowe Rusinów, ale to wszystkie i dosadnie — a tu samoochwoi przynajmniej, że klub ruski jest w tej sprawie rozbity — i miałyby Izba posłów zapuszczać się w historię, od której większość klubu raskiego się usunęła, i do której dał się wciągnąć prezes klubu, ale się zastąpił plecami p. Podlaszkiego!

Chodzi o obronę czei duchowieństwa raskiego — i ruscy posłowie udają się o podpisy na taką interpelację do młodocichów, którzy są z zasady wrogami wszelkiego duchowieństwa! Czyż biegniemy z tego rodzaju podpisaniami przyszłono się czei duchowieństwa raskiego?...

Narodowcy ruscy radziby zaprzedać Niemcom prawa korony Czeskiej — jak dwa razy dowiedliśmy tego z *Diła* — a jednak mają... odwagę prosić o pomoc najzagorzalszych dzisiaj palladynów praw tej korony!

Słusznie to piszą w swoim *Chliborobie* radykały ruscy o polityce narodowców mniej więcej temi słowy: „Bundiuć się — *hołty i bosy, a w winicy!* — a zresztą na wszystkie strony podężyć, urwać, zarwać, poderwać co się da.“ I utrzymują narodowcy, że oni jedni prowadzą politykę, godną narodu raskiego, że pod ich to sztandarem Ruś zwycięży i „sławy przydaje!“...

KORESPONDENCYE.

Paryż d. 21. grudnia.

(Udział partii politycznych w skandalu panamskim. — Opinia publiczna o Panamie. Prezydentura księcia D'Aumale. — Nowe ligi. — Machinacje giełdowców. — Leleka „duszenka“.)

Przeglądając listę oskarżonych w sprawie panamskiej nie da się zaprzeczyć, że członkowie różnych partii politycznych przekupywali i dali się przekupić szczególnie monarchiści, którzy od samego początku, jak się zdaje, sprawę panamską uważali za wyborną sposobność do kompromitowania członków republikańskich — przez nich przekupionych. Boć większa część radców administracyjnych należą do partii monarchicznej. A stanowisko ich na pierwszy rzut oka w rzeczy samej było wyborne. Za parawanem „kwestyi przedawnionej“, za którą ich, jak sądzili nikt nie mógł pociągnąć do odpowiedzialności, mogli ze spokojem rzucić obelgę po obelżce na swoich przeciwników, wskazać na ich korupcję i korupcję rządu. Aż tu nagle jak grom z pogodnego nieba spadło wdrożenie sła-

stwa przeciw radcom administracyjnym „sprawy przedawnionej“. Jeszcze przed kilku dniami większa część osób stojących w związku ze sprawą panamską lekać sobie wzięła przesłuchania komisji ankietowej.

Na pytania komisji jedni odpowiadali humorystycznie, inni znowu woleli wcale nie odpowiadać. Zresztą orzeczenia osób dotyczących miały bardzo wątpliwe znaczenie, było to niejako odstąpienie skandalu — dla skandalu. To też cynizm niektórych panów nie znał granic i dyrektor gazety *Gaulois* na podejrzenie, że dostał od stowarzyszenia 15.000 franków, odpowiedział z cynicznym oburzeniem: „Ja jestem dyrektorem gazety; kto mnie posiada o przyjęciu sumy 15.000 franków, ten mnie obraża, bo dyrektor gazety nie bierze tak mało; zresztą ilekroćkolwiek dostanę, słyszę, że deputowani i senatorowie wielkością sumy prześcignęli nas.“ Piękna to ilustracja stosunków. Bezkarne dziś tego w Paryżu nikt nie powie. Pytanie tylko, co rząd dalej uczynić myśli.

Opinia publiczna jest za rozwiązaniem parlamentu, bo w każdej chwili nowa liczba deputowanych może być wciągnięta w śledztwo sądowe. Niechęć dla parlamentu obecnego rośnie z każdym dniem, tak w Paryżu, jak i w prowincyi; już donoszą o niepokojach w Lyonie — a Carnot mileczy, choć oczywista, że rozwiązanie parlamentu jest w danych warunkach krokiem nietylko najodpowiedniejszym, ale może jedynym, który naród francuski, jeśli już nie uspokoi, to przynajmniej zadowolnić potrafi. Nieudolność prezydenta jawnie występuje, to też gazety tutejsze wcale go nie szanują. Ale zdaje się, że Carnot czeka, aż go zmuszą do ustąpienia, co bardzo łatwo nastąpić może, bo kunktatorstwo jego ani radykałom ani konserwatywnym się nie podoba.

Naturalnie machinacje monarchistów nie ustają. Dotychczas zabieg ich odbywały się potajemnie; dziś całkiem otwarcie polecają prezydenturę księcia D'Aumale. W ostatnim liście pisałem o zawieraniu się ligi republikańskiej; teraz tworzy się nowa liga socjalistyczno-rewolucyjna utworzona przez socjalistów i — co bardzo charakterystyczne — przez republikańców nawet umiarkowanych. Liga organizuje Baudin, deputowany, naczelnik socjalistów znany ze *Sprawy Carmeaux*. Zadaniem ligi jest obrona republiki, a przedewszystkiem energiczne wystąpienie przeciw monarchistom i krzyżowanie ich planów.

Już dawno nie było tyle pojedynków co w tych dniach, naturalnie między deputowanymi albo też z żurnalistami; szczególniej dotychczas wynik ich bezkrwawo. Bodajby te pojedynki nie były zapowiedzią walk w szerszym rozmiarze. Mało, że sprawa panamska półtora miliardów Francji kosztowała, mało że rzuciła jaskrawe światło na zepsucie społeczeństwa francuskiego, zgnębny wpływ jej trwa dalej i zagraża stanowisku rządu obecnego i rzeczypospolitej.

Krytyczne położenie polityczne wywołuje niepewność i kryzys i za innych polach. Na giełdzie tutejszej grozi niebezpieczeństwo spadania raptownego kursów. Już kraja pogłoski, że bankierzy tutejsi, a przynajmniej wielka ich liczba, w związku z kołami finansowymi wyczekują tylko stosownej chwili, aby na giełdzie ogólną panikę wywołać. Starają się przedewszystkiem zdyskredytować bank *Foncier*. Gdyby im się udało zdyskredytować kapitał akcyjny banku, wynoszący 170 milionów i obiegające obligacje w sumie trzech miliardów, natenczas z wszelką pewnością wybuchłaby panika równoznaczna z bankrutem

PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy.)

— Nigdy — odrzekła — to się nie stanie nigdy! przynigdy! pojmujeś pan? Jest córka twoja, ale umarła dla ciebie. Jest żywym obrazem Julii, wiem to, tak dobrze jak pan, i wiem także, że jej pan nie ujrzysz więcej nigdy, nigdy! Jeżeli jesteś pan szczerym tem lepiej, bo będzie cię cierpieć. Tak, sama Opatrzność chciała, aby sprawiedliwość stała się zadaniem. Masz pan na sumieniu swoim zbrodnię zamordowania nieszczęśliwej, która wierzyła w ciebie. Korzystając z mej młodości i naiwności uwiodłeś mnie, aby mnie zeliżyć, następnie oceniłeś, po grubiańsku styranizować i — opuścić! Byłeś pan mordercą mego życia, mego szczęścia, mego sumienia, wszystkiego, co we mnie było szlachetnym i kłiwem... i ty miałeś używać szczęścia! Nie, o nie, tego nie będzie. Dotąd z nas dwójca tylko ja i cierpię... teraz na ciebie kolej... — A teraz jak nakazuję ci milczenie i powiadam, że nie masz pan prawa przemawiać do mnie w ten sposób — krzyknął Ksawery. Ta postawa mecenasia, która miał za najohydniejszą hipo-

krzywe, aburzyła go znowu, i rozbudziła stare fure gniewu zdradzonego kołanki. — Ah! jesteś ta sama, która znalazłem, jesteś ta sama, która znalazłem, jesteś ta sama, która znalazłem! Czyż nie pojmujeś, że dziecku wyrządzasz krzywdę odrzucając mnie w ten sposób! Przecież dośzłego jej wyrzuciłeś pozabawiając ją ojea przez swoje zdrady, ojea, który miałby dla niej tyle miłości i poświęcenia? Czyja jesteś to wina, że potrzeba było prawie cudu, aby ojciec poznał swe dziecko? — Twoja! — odparła Paulina — jedynie twoja! Powiadaś, że jestem zawsze ta sama... a nie dostrzegasz, że właśnie ty się nie zmieniłeś, ty, którego niekiedy brutalizm mężczyzny torturował mnie i zniewaga jeszcze dziś, chociaż teraz nie tłumaczy cię żaden pozor nawet tamtej starej zazdrości. Zylaś lat dziesięć opuszczona, powalona na dno mejszej i rozpacz, trawiając młodość mego w łach dalego, aby dziś stanąć wobec tej samej strasznej kalumnii... O nie! To nie jest prawda, nie zdradziłaś mnie, nie zasłużyłaś na tę obelgę! Spojrz mi w oczy, jeżeli śmieś. Czy moje oczy, mój głos, moja postawa, czy ja sama wyglądam jak kobieta, która kłamie? Przecież prawdę można rozpoznać... musi się ją rozpoznać, chyba Bóg nie jest Bogiem. Czy miałabym jaką korzyść kłamiąc dziś przed tobą, kiedy mówimy z sobą po raz ostatni w życiu i kiedy cię wypędzam,

rozumiesz, wyganiam cię! Ale prawdę ja ci wypowiedziałem, wyśpiewałem, krzyknęłam, wyjęłam! Nie, nigdy ci nie skłamałam, nigdy ci nie skłamałam, nie byłam nigdy zalotnicą, ani nawet wobec p. de Querne, przysięga moja dla biednego Veruantes nie była zdradą. Nie, nie chodziłam do niego, jakęś mnie o to podejrzewał. Nie i nie! Nie ja byłam ta kobieta, którą widziałeś w proggu jego drzwi. To nie ja byłam, nie ja! nie ja! — powtarzała przedko, a potem doadała ze smutną melancholią: — Jestem bardzo chora; mogę umrzeć jutro, za pół roku, za rok. W przedmiedni smierci nikt nie kłamie. Przysięgam, że jestem niewinna!

W przysięgach ludzkiej istoty, bliskiej rzeczywistości strasznej i tajemniczej krainy, gdzie nas oczekuje sędzia, którego nie nie oszuka — jest pewna uroczystość i jakby wyższa siła, przeciw której można potem się burzyć, ale w pierwszej chwili zapomina się o dowodach przemawiających przeciw niej.

Ksawery przed chwilą obpsał Paulinę najcięższą wsgardą w przekonaniu, że najzupełniej usprawiedliwione są jego zarzuty, ale teraz chociaż honor jego życia był tu w grze, przeciw szczerości tej kobiety nagle okazała mu się tak uderzająca, iż zbliża jego argumentację; że znalazł żadnej odpowiedzi, tylko z widoczną boleścią, której nie ukrywał wcale, wyszeptał słów kilka:

— Jeżeli to prawdą było, dlaczego dałaś mi odejść? Dlaczegoś mi nie odpowiedziała? Dlaczegoś nie przywołałaś mnie do siebie? Dlaczego przez lat dziesięć nie mówiłaś do mnie tak, jak mówisz dzisiaj?

— Dlaczego? — jęknęła — a czy mogłam? zapominasz o wszystkim: o codziennej zniewadze swoich podejrzeń w ciągu tylu miesięcy, o swojej zabójczej niewierze i o wszystkim! Zapominasz, żeś mnie uderzył jak dziecko! O! wobec wybuchu okrucieństwa traci się odwagę. A zresztą, czyżbyś mi był wierzył? czyż wierzyłeś mi teraz? czy będziesz wierzył za godzinę? Jakież nam dowody? Czyż można walczyć przeciw zbłogowi okoliczności, przeciw fatalizmowi, że musiałam wyjść właśnie w owym czasie, gdyś widział tamtą kreaturę wchodzącą do człowieka, o którego szaleństwo kazało ci być zazdrośnym? Podobienstwo ruchów i płaszcza, oto powody które ci wystarczyły, aby mnie posiadać o najohydniejsze wyzwanie, aby mną wygadywać, aby moja miłość biedną zdeptać nogami. Wobec tego rozpacza mnie ogaręła. A gdy widziałam, iż zostanę matką, sama, zupełnie sama, na zawsze sama, czyż mogłam się poniżyć, by cię zawołać? Nie uwierzyłybyś w swą własną krew. Mówisz dziś, że wierzyłeś ah!... za późno! Wszystko skalałeś, wszystko złamałeś, zbezczeszcisz, zabieś... Przez lat pięć wyjdź! błagam cię odejdz. Nie mo-

gę dłużej znieść... Zbladła wymawiając ostatnie słowa, błądzącą śmiertelną... Położyła obie ręce na piersi, jak gdyby chciała w istocie wyrwać nóż, którego ostrze kaleczyło ją. — Ach! jakże mi nie dobrze! szepnęła. Ksawery miał zaledwie czas pokłucie, aby ją przytrzymał; zsunęła się omdlona. Wstrząśnienie tej rozmowy było zbyt wielkie dla tego organizmu nadwątłego.

Oszalały Nayrac wziął ją w swoje objęcia, aby ją podnieść z ziemi i odnieść na łóżko. W zmieszaniu twóziłwom doznał przecież przeciwnego rozdzielającego serce, czując zniszczenie tego biednego ciała, które w podobny sposób nosił dawniej; wówczas tak młode, tak zwinne i gibkie, tak namiętne żądzami drzące. Wszedł do pokoju chorej z omdlałym, prawie konającym ciężarem; przygotował poduszki pod jej włosy, których wędzące zwoje miał w ręku, rozciął dłońe jej rączek zimnych, wilgotnych, nacierał jej skronie wychudłe i żółte. Nagle usłyszał ten sam łoskot otwarcia i zamknięcia drzwi salonu, który przy jej wejściu przestraszył Paulinę, a który jego przeraził teraz jeszcze bardziej. Coż to było?

Widział jak Adela i służące wyszły, a pewnością, że zastanie Paulinę sama sprawiła, iż zdobył się na odwagę do wykonania tego niebezpiecznego kroku. Przez minutę ogarnął go niespokój okropny: „Henryka dowiedziała się, że jest tutaj i przyszła na górę“. Opuścił ją podając niezgrabnie, że idzie list pisać, a ona patrzyła na niego tak dziwnie. Leceć była to mała Adela, która skrociła swą przechadzkę z powodu gwałtownego wiatru i kurzu. Powracając uradowana z Anetą, przebiegła przedko salon i wbiegła do pokoju sypialnego, którego drzwi były otwarte. Ujrawszy panią Raffraye na łóżku, a obok młodego człowieka, w którym poznała swego sąsiada z uroczystości Chrismasu, wydała okrzyk przerażenia, wolaając na matkę, cisnąć się do niej i okrywając ją namiętwnymi pościulkami. Chora widocznie odczuła te uściski i poznała jej głos, gdyż podniosła się trochę, objęła córkę rękami ruchem zdradzającym zazdrość, a uczucie miłości głębszej podziało tak potężnie na nią, że zdobył się na energię, aby ukryć co można było z tej tragicznej sytuacji.

Patracz w twarz Ksaweremu, którego rysy zmienne zdradzały przerażenie, rzekła spokojnie: — Dziękuję panu, żeś mi pomógł powrócić do domu. Bez pańskiej pomocy nie byłabym doadała wejść na schody... Aneta, wyprowadź pana. Miała jeszcze się usmiechnąć i skłonić głowę na znak podziękowania i pożegnania. Jakich uśmiech, jakie podziękowanie, jakie pożegnanie! (C. d. n.)

państwowym. *Fancier* na machinacy zniżkowe na razie odpowiada wypłaconiem 30 frank. za akcyę na rachunek dywidendy 55 lub 57 frank. Sity konserwatywne w ostatniej chwili zboczyły się przeciw partyi przewrotu na giełdzie i za giełdą. Udało im się też wywołać reakcyę przeciw zniżce renty, która kupują także osoby prywatne z powodu kuponu 75 centimów.

Skandal panamski w Rosji niemię wywołał echo. Jak *Figaro* donosi, car bardzo niepocholebnie wyraził się — nie skądale — ale o słabości i bezsilności rządu, który nie był w stanie skądalu w samych początkach udusić. Co się — powiada — po takim sprzymierzeniu spodziewać w razie potrzeby, który u siebie w domu tak mało mocy posiada. Może komplement ten ochłodzi nieco żarliwe sympatyje Francuzów do despotycznej Rosji, która bez wątpienia na „duszeniu“ nietyko skandalów świętnie się zna i zapewne gotowa sprzymierzeńcowi swemu za Wogezami udzielić kilka lekcji w tej pięknej sztuce.

Przed atakiem.

Lwów d. 23. grudnia. Złowroga cisza, nie wolna od pewnego szmeru groźnego i od czasu do czasu przetrwana hukiem grzmotu dalekiego, poprzedza zwykłą burzę i bitwy waine. Te ostatnie przygotowują monarchistów, a wynagrodzenie kosztów wojennych stanowiąc ma hotel przedyalny, na który już obecnie wysuwają grzybiącego księcia d'Aumale.

Wszystkie dotychczas wymierzane przeciw postom, senatorom i ministrom pociski są to zatem zwykłe tyralierskie strzały, z poza których już wygląda artylerya bonapartystów z proklamacyą księcia Wiktora „Do mojego ludu“ (Patrz telegram z Brukseli.) Teraz chyba tylko czekać, rychło usłyszymy okrzyk: „Do ataku!“ A óż na to szczyry republikanie? Za późno ocknęli się wprawdzie, bo posłuch dając podstępom anarchistów, wydali na łup bożycza ludu, przez co dostali się w duża ogień: w Izbie ostrzeżeni przez bonapartystów i bulanzystów, na ulicy obłożeni przez tłumy, przeciągające przed parlamentem z marsylianką na ustach i śmiechem bezrozumny. Ocknęli się jednak i nawołują do zrzeszenia się i stawienia wrogom czoła. Jeśli więc p. Cafarelli przed ankietą wczoraj zeznał, jakoby od Yves Guyot'a miał się dowiedzieć, iż Carnotowi znane są nazwiska wszystkich deputowanych, skompromitowanych w aferze panamskiej, to Guyot zrozumiał, o kogo chodzi tu właściwie, wprost odrzucił wezwanie do stawienia się przed komisją panamską, oświadczając, że nie da się użyć za narzędzie przeciw prezydentowi.

Odowiedział zaś na zaczepki zachowawców co do skompromitowanych w sprawie panamskiej posłów i ministrów ma być zapowiedź, że wydana sądowi piątku posłów — senatorów nie wydano jeszcze, bo odnośnie posiedzenie dziś dopiero ma się odbyć — to dopiero pierwszy serya 104 posłów, którzy temu samemu uleżą mają losowi. Drugą i następną stanowiąch Maję zachowawcy, bo wydany z ich grona Duguw nie stoi sam, i bulanzysty, z posród których palcem już wskazują Naqueta, Saint-Martina, Laguerre'a i Laura. Tak przynajmniej wnosić można z głosów dzienników, które przytaczają wyrażenie B. prefekta policyi paryskiej, Andrieux, i wyniki dalszych rewizji po bankach. Dorada prawny Hertz, a B. prefekt policyi oświadczył mianowicie pewnemu dwunurkarzowi, iż lista skompromitowanych posłów obecnie znana, nie może mieć żadnej pretensji do zupełności; mówią obecnie tylko o czechach Thierriego i Reinacha, a tymczasem są jeszcze czeeki Artona. Pozwolił nawet p. Andrieux domyślać się, że gdyby ankietą u niego chciała zasięgnąć języka, umiałby ciekawo odpowiedzieć rzeczy. To znów strzał z za płotu przeciw gabinetowi a pośrednio Carnotowi, który jak wiadomo z upadkiem tegoż zapowiedział swoje ustąpienie. Przeciw gabinetowi zwrócono ten strzał o tyle, że puszczono równocześnie pogłoskę, jakoby oświadczenie Thierriego o spalaniu czechów, które potem znalaziono, nastąpiło za wiedzą i w porozumieniu z min. Bourgeois. Zapowiedziano nawet w tym kierunku interpelacyę.

A jakież ma dowody Andrieux na poparcie swego twierdzenia?

Gobletowska *Petite Republique* twierdzi, że czeeki Thierriego za ministerstwa Constansa odfotografowano na żądanie władze Constansa i prócz 2 urzędowych odbitek dla ministra otrzymali po jednej Lusseps, Cottu i Andrieux. Lista skompromitowanych nimi posłów wynosi 23 nazwiska, które wraz z kwotami ogłaszają dzienniki. Obecnie miano odkryć nowe dokumenty Arton'a a w pomieszkaniu Reinacha zajęto cztery książeczki czechowe, zawierające po 25 kuponów.

Na kuponach ręką barona zapisano 15 nazwisk członków parlamentu, niestety brak dat nie pozwala liczyć ich za sprawę panamską. Natomiast w banku Proppera znalazły się listy posłów do Reinacha, mianowicie też zmarłego min. Barbe, dowodzące, że otrzymał on od barona 600.000 fr. w sprawie panamskiej.

I z innej strony przygotowali monarchisci atak. Niestety nie udało się on, bo prezydent Izby Floquet, cel pocisków tych, zjawił się wczoraj dobrowolnie przed ankietą i oświadczył, iż nigdy ani pośrednio ani bezpośrednio żadnych presji na Tow. panamskie nie wywierał i nigdy od tegoż Towarzystwa żadnych pieniędzy nie otrzymał.

Sprawa jednak wskutek tych wszystkich machinacy tak się ostatecznie pogmatwała, że o rozwiązanie parlamentu, który stanowią wybrani za pieniądze panamskie posłowie, dopomina się obecnie

opinia publiczna i dzienniki, jak n. p. *La Presse*.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń d. 22. grudnia. (Przyczynny milczenia. — Porównania artystyczno-polityczne. — Teatr. — Musotta.)

Długo bardzo — zda mi się wieki całe — nie przysłałem Wam wiadomości o życiu wiedeńskim. Nie sądzicie, że to o pieszałość lub lenistwo są przyczyną mojego milczenia. Bynajmniej! Miałem bardzo poważne obowiązki.

Musiłem baczenie śledzić zawiły bieg polityki wewnętrznej — musiałem czujnie mieć ucho na wszelkie konferencye nad „sytuacyą“ (wiadomo jak dyskretnie się takie narady toczą), musiałem badać przyczyny rezignacyi ministra lewicy i przyczyny jej fochów, musiałem wreszcie rozwiązywać arytmetyczne łamigłówki na temat: ile nóg musi mieć w Austrii „większość parlamentarna“ żeby nie straciła równowagi — i o tem wszystkim donosić musiałem.

Jakże więc wśród takich okoliczności zajmować się życiem wiedeńskim, muzyką, teatrem, literaturą i wszystkim tem co uszlachetnia duszę i w wyższe unosi ją sfery?... Czy znajdzie się zresztą pomiędzy licznymi objawami najnowszej wytwórczości artystycznej we Wiedniu jeden, któryby mógł stanowić godny równowaznik któregóż z wymienionych wyżej wypadków politycznych? Czem jest np. obryzmie płotno Feuerbacha „pogrom Tytanów“ zdobyjący powagę auli akademii sztuk pięknych, w porównaniu z przejściem lewicy w opozycyę? Czem obraz Rochegrossa „Upadek Babilonu“ w porównaniu z trzecią interpelacyą posła Schlesingera w sprawie galicyjskiego handlu dziewczętami, lub z ucieczką posła Nedelli?... Czem nowe grupy Centaurów przed akademią sztuk lub gladiatorów na placu przed muzeami, w porównaniu z wizytą reprezentantów towarzystwa dla „pogrom antysemityzmu“ u prezydenta Smolki? — Czem wreszcie długość żywota „ministra z Palmiry“ bohatera najnowszego dramatu Wilbrandta w porównaniu z trwałością rządów hr. Taffego?

Te wszystkie nowe objawy na polu sztuki nie są w stanie wytrzymać konkurencyi w porównaniu z biegącymi równoległe wypadkami politycznymi. Zrozumieć więc chcecie, że sprawozdawca w rzeczach sztuki, musiał ustąpić miejsca sprawozdawcy politycznemu.

Gdyby nie przypadkowe spotkanie się z dawnym znajomym, któremu obowiązkiem grzeczności nakazywał mi od czasu do czasu towarzyszyć do teatru lub na inne widowisko — byłoby w mnie pograżonym w zmaterializowane atmosfery targów politycznych — niebawem zatraciłby wszelkie poczucie dla piękna i wszelkie szlachetniejsze porwy. Dzięki więc temu przypadkowi jestem w możności udzielenia wam nowin „z Wiednia“.

W pierwszej linii uwzględnić wypada teatr.

Od kilku lat obserwowano tu można ogromny ruch na polu literatury dramatycznej. Wyrażenie „ruch“ należy w tym wypadku brać dosłownie. Nie pamiętam bowiem, żeby kiedykolwiek nowości teatralne w tak szybkim po sobie szły tempie. W fakcie tym miesiąc się naturalnie zarazem i krytyka wartości literackiej tych utworów sceniczych.

W czem tkwi przyczyna tego „ruchu“ trudno się tu — dla braku miejsca szeroko rozwinąć. Autorowie skarżą się na publiczność a raczej na jej spacyony smak i brak zrozumienia. Na odwrót zaś publiczność skarży się na autorów, że ci nie są w stanie zastosować się do ich wymogów estetycznych i do ich pojęć społecznych. Hołdując tak często na każdym polu sztuki dowiedzionej prawdzie, że autor wybitnego talentu kieruje smakiem publiczności, a nie publiczność smakiem autora, można nie wdawszy się w analizę przytoczonego wyżej zjawiska przyjąć, że większa wina (jeżeli nie wyłączna) jest po stronie autorów. Od chwili wystąpienia Sudermana z dramatem „Honor“ widoczny był dla każdego przeciętnego uczestnika teatru zwrot w kierunku produkcji sceniczej.

Dyrektorowie teatrów formalnie rady sobie dać nie mogli — tak ich obsypwano dramatami, które pod względem budowy i tendencyi (bez niej się nie obejdzie) równały się sobie — a wszystkie razem podobne były do „Honoru“ jakby dzieci jednej matki. „Vorderhaus“ i „Hinterhaus“, oto szczyt modernej techniki sceniczej, zaś przeziostawienie zamolonego wyrobnika w niebieskiej bluzie, z rozczochaną czupryną, wyperfumowanemu osobnikowi, w lakierowanym obuwii, to cała zawartość moralna tych dramad.

Powodzenie (w pojęciu dyrektorów teatru) miało w ostatnich latach jedynie kilka fars importowanych z Berlina, które odznaczały się bezpretensjonalnością i jak na robotę niemiecką — dość lekkim humorem.

Najważniejszym zjawiskiem w tegorocznym, a prawdopodobnie w całym szeregu przyszłych sezonów teatralnych stanowią „Mistrz z Palmiry“ Wilbrandta — i z tego właśnie powodu ograniczam się na samem zauroczeniu fakt — nie chcąc tak donosić o znaczeniu zjawiska zbyć kilku pobieżnym uwagami.

Następem, bardzo zajmującym zdarzeniem było wystawienie „Musotte“ Guy de Maupassanta i I. Normana da w teatrycznym Volkstheaterze.

Fabule stanowią tragiczną historya miłości modelki, pieszczołliwie przez artystów „Musotte“ przezwana. Musotte kocho się w sławnym młodym malarzu Martineau tak długo, aż ten postanowił wpaść w więzki małżeńskie — z inną. W dzień, raczej wieczorem przed ślubem dowiaduje się Martineau, że Musotte jest matką i że jest umierającą.

Spieszy do niej — ona umiera w jego objęciach — a żona Martineau zajmując się wychowaniem dziecka byłej kochanki swego męża. Psychologiczne przeprowadzenie charakterów i niektórych stanów duszy jest właściwie talentowi Maupassanta, nader subtelne i prawdziwe; o treści można tylko tyle dla charakterystyki powiedzieć, że nawet w Paryżu nabrała na pewną opozycyę.

Co się zaś tyczy budowy sztuki, to ta jest wręcz chybioną. Maupassant chce iść własnymi drogami, wsadził pomiędzy dwa nudne włokące się akty, akt dramatycznie ożywiony i w pojęciu modnego realizmu nadzwyczaj efektywny. Nie zdaje mi się, żeby osoba chora, która lada chwila ma umrzeć mogła tyle mówić i tyle wyprawić ile Maupassant każe swojej bohaterce. Sławy prof. Faurel powiedział o bohaterze „upiorów“ Ibsena, że lada werterka w szpitalu wysiałaby każdego, któryby jej chciał mówić, że Oswald jest paraliżem. Sądzę, choć nie jestem ginekologiem, że fachowiec powiedziałby również autorowi, iż stanowczo za wiele wymaga od swojej tak chorej Musotte. (Odeji).

KRONIKA.

Lwów dnia 23 grudnia.

Szef rektory ministerstwa oświaty dr. Edward Ritter, były profesor uniwersytetu lwowskiego, mąż pełen wiedzy i autor znakomitego podręcznika o prawie kanonicznym, został odznaczony przez monarchę, nadaniem orderu żelaznej korony drugiej klasy. Order ten upoważnia do starania się o tytuł barona.

Leon ks. Sapieha niebezpiecznie zachorował w Bilczu na tyfus. Przy żołą pacjenta bawią dr. Merczyński i dr. Opolski jako też prawie cała rodzina księcia.

Mianowala. P. Minister rolnictwa zamianował asystenta lasowego zarządu lasami państwowymi Aleksandra Berwida i prywatnego technika lasowego Józefa Bryczyńskiego adjunktami inspekcji lasowej w służbie techników lasowych politycznej administracyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy nadał kancelisiole dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy c. k. sądzie powiatowym w Stryju, Waleryanowi Zajęzkowskiemu posadę prowadzącego księgę gruntową przy sądzie powiatowym w Stryju.

Wydział krajowy zamianował w krajowym biurze melioracyjnem inżynierami II. klasy dotychczasowych inżynierów-adjunktów: Ogonka Stanisława, Boziewicza Karola, Sobolewskiego Ludwika. Inżynierami-adjunktami dotychczasowych inżynierów-asystentów: Biegańskiego Antoniego, Nowakowskiego Seweryna, Gryzieckiego Józefa (w Krakowie), Bochniaka Jana, Wierzbickiego Aleksandra. Wreszcie inżynierami-asystentami: prowizor asystenta Strzelbickiego Sylwester; tudzież elewary: Ruebenbauera Stanisława, Halađeja Jana i Howartha Dionizego. Prócz tego zamianował Wydział krajowy dotychczasowego inżyniera-asystenta Michała Kornelę, inżynier-adjunktem w kraj. biurze melioracyjnem.

Przeniesienia. P. namiestnik przeniósł sekretarza powiatowego Jana Topolskiego z Jaworowa do Brodów.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Sylwestrowi Kusibie we Lwowie, wyłącznego przywileju na pług do zgartywania śniegu ze stożkowatymi kołami trybowymi.

Egzaminy. Wobec komisji egzaminacyjnej dla rachunkowości państwowej złoży egzamin: Wagner Juliusz, Zbiewski Norbert, Zaleski Wincenty.

Z miasta.

Rada miejska. Na wczorajszym posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego zawiadomił prezydent p. Mochnaćki, że archiwum miejskie zostało już zupełnie uporządkowane i muzeum miejskie historyczne założone. Między darami wielu prywatnych osób, któremi wzbogacono zbiory miejskie, znajduje się i sztandar gwardyi narodowej, ofiarowany przez c. k. generała komendę lwowską. P. r. Michalski odczytał petycyę obywateli I. i II. dzielnicy o wstrzymanie prac komisji dla tramwaju elektrycznego, aby się można zastanowić nad projektem przeprowadzenia tramwaju przez Bajki. Uchwalono nie przerywać weale starań o konsens na to przedsięwzięcie, ale polecił komisji, aby się nad projektem obywateli Bajek zastanowiła. P. Ramułt upraszał ojak najrychlejsze nadanie nazw nowym ulicom w I. dzielnicy. Na zapytanie tegoż radnego oświadczył p. prezydent Mochnaćki, że za tydzień już wydanym zostanie regulamin postępowania podczas akcyi wyborczej, aby porządek i spokój w gmachu ratuszowym nie naruszano. Z porządku dziennego załatwiono przychylenie sprawę trzeciego szlęgi dla szkoły imienia Konarskiego i sprawę umundowania wszystkich szlęg szkolnych na wzór szlęg władz autonomicznych. Reklamacyi lwowskich inżynierów, architektów i geometerów, aby przy wyborach mieli prawo wybierania na podstawie osobistej kwalifikacyi, na wniosek d. dr. Goldmana nie uwzględniono, ponieważ sprzeciwiający się temu istniejące ustawy. Tak samo nie uwzględniono reklamacyi 34 urzędników kolejowych. Nastąpiło potem posiedzenie tajne, na którym wyraziła rada podziękę komisjom sanitarnym za pracę w czasie obawy przed cholera. P. Bolesławowi Ostrowskiemu przyznała pięciocień już od 1. stycznia 1893, a p. L. Kamińskiego zamianowała starszym inżynierem.

Wenta w „Sokole“. Napis *utile cum dulci* nie jasniał wprawdzie — choć być powinien — na frontonie gmachu „Sokola“, wybił ją za to na twarzach tych wszystkich, którzy w obszernej sali pod godłem szlachetnego ptaka, tykali slinkę na widok pysznych okazów zwierzyńcy i plebejskiego drobiu i słuchali pięknej muzyki, których ucho pieścił dźwięk śmiechu i rozmów kwiatu naszej pięci pięknej i którzy za marną ofiarę mamony zdobywali wdzięczny uśmiech pięknych uszerek a z nim też wdzięczności ubóstwa, którem się niemniej piękne rączki szlachetnych naszych pań opiekują. Sprawie-

dlwie mogły się dwa żywe pawie, umieszczone w klatce u wejścia, pyszczyć z licznego zastępu Lwowianek i Lwowian, którzy pospieszyli z pomocą w pięknym przedsięwzięciu pami namiestnikowej i z przyjęcia, jakie ich w „Sokole“ czekało.

Między stosami zajęcy i drobiu gospodarzy panie: Wernerowa, Bratowska, Chranowska i Gubrynowicza i wbrew elementarnym zasadom gospodarstwa kobiecego, usiłowały pozbyć się jak najprędzej swoich zapasów. Co prawda, nie wielką miały pracę, gdyż tak niskie ceny ustanowiły na smaczny plon łowów i pierzastych przyjaciół rolnika, że zapasy ich w mgieniu oka topniały. Mnóstwo pięknych cacek, które stanowiły fanty loteryjne, ściągaly nietyko widzów, ale także i liczne hufce graczy, zwłaszcza że można było przy odrobnie szczęścia za cenę jednego losu pozyskać na własność czarującą twarzyczkę dziewczęcia, malowanego wprawdzie, ale przeslicznego.

Nie brakło naturalnie i bufetu, z którego chętnie korzystano, nie dlatego jednak, aby się pokrzepić, bo wszyscy byli lekkiego serca, żeźwi i weseli, ale aby móż po załatwieniu kupna drobiu lub zwierzyńcy i po próbach szczęścia w loteryi — spędzić przyjemną chwilę wśród uprzejmych gospodyni wenty. A szereg ich nazwisk długi i świetny: hr. Badeniowa, generałowa Tempiszowa, hr. Siemińska, ks. Windischgratetzowa, hr. Starzyńska, Wędrychowska z córką i panną Karpuszkówną, Olszewska, Zacharjowiczowa, Gayerowa z córką, Szemelowska z córkami, Marchwicka, Dylewska, Szyrczyńska z córką, Dąbcańska, Jaworska, Bobrzyńska, Chacmowa i wiele, wiele innych. Wobec tego nie dziw, że całe świetne towarzystwo lwowskie, wszystko co tylko Lwów posiada znakomitego, wybitnego, znalazło się wczoraj już od 4. po południu w sali „Sokola“ i tworzyło orszak gospodyni wenty.

Dźwięki muzyki pod batutą p. Rolla towarzyszyły i podniecały ogólną wesołość aż do późnego wieczora.

W sprawie żałoby narodowej otrzymujemy następujące pismo: Na przedczarajszym posiedzeniu wydziału Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej była przedmiotem obrad sprawa, przez wiec akademicki uchwalonej żałoby narodowej na pamiątkę 100 letniej rocznicy upadku Rzeczypospolitej polskiej. Po wyprzedzającej dyskusyi zgromadzenie uchwalilo jednogłośnie nie przyłączyć się do uchwał wiecu akademickiego i w zamierzonej żałobie udziału nie brać, uważając takową za nieprowadzącą do celu i z ekonomicznymi interesami kraju i narodu niezgodną. Zgromadzenie przychyliło się natomiast do zapłaty „starszych w narodzie“ t. j. mężów znanych z rozwiagi i patriotyzmu, podpisanych na zbiorowej odczewie z grudnia z. r. do łączenia się wedle swej możności, w pracy ograniczonej dla dobra kraju i narodu i do rozbudzenia w łonie stowarzyszonych ducha dawnej wiary przodków naszych, miłości Boga, bliźniego i ojczyzny. W tej myśli i w tym duchu uchwalilo zgromadzenie przychylić się do fundacyi imienia Tadeusza Kościuszki, z funduszu stowarzyszenia kwota 25 zł. i uchwalilo na ten cel zarządzić składkę w gronie stowarzyszonych. Zaraz na zgromadzeniu złożyli na ten cel pp. Stanisław Markiewicz 25 zł., Julian Schayer 25 zł., Władysław Stachiewicz 50 zł., Julian Abrisowski 50 zł., Jan Walach 25 zł., Marcin Müller 25 zł., Aleks. Bieniecki 25 zł., dalsze ofiary członków radnie postępują. Członkowie zamieszcowi raczą przysłać datki na ręce dyrekcji stowarzyszenia. Stanisł. Markiewicz dyrektor, Julian Schayer zastępca dyrektora, Erazm Jabl I. senior, Ignacy Stręś II. senior.

Z „Gwiazdy“ otrzymujemy następujące pismo: „Wydział stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie zastanawiając się nad poruszoną w miesiącu naszym sprawą żałoby narodowej w r. 1893, uchwalilo jednogłośnie przedstawić komitetowi obywatelskiemu powody, dla których ogłoszenia ogólnej całorocznej żałoby nie uważa za odpowiednie. Zdaniem naszym ogłoszenie żałoby narodowej w Galicyi musi wywołać dążność do podobnych objawów w ziemiach przez Rosyę zabranych, co nieuchronnie sprowadziłoby nowe przesładowania i ofiary. Już w r. 1891 mieliśmy przykład, że manifestacye zapowiedziane w Galicyi, które zamierzano nadsładować w Warszawie, dąły rządowi rosyjskiemu podługą sposobność przesładowania młodzieży. Nie jest też objętne dla ekonomicznych interesów kraju, jeżeli przez ogólną całoroczną żałobę będzie wywołany zastój w ruchu przemysłowym i handlowym. W roku bieżącym miasto Kraków poniosło już ogromne straty przez powstrzymanie ruchu przejezdnych wobec niebezpieczeństwa cholery, a teraz znów cały kraj karnawałowy miaby być zaniechany wskutek ogłoszenia całorocznej żałoby. Także miasto Lwów i miasta prowincjonalne, dotknięte były następstwami grożącej epidemii cholerycznej i wyczekują w porze karnawałowej ożywienia ruchu przemysłowego i handlowego. Nie możemy przeto zataić obawy, że całoroczna żałoba oddziałaby nader szkodliwie na interesach przemysłowe i handlowe a uważamy za obowiązek nasz obawę tę otworzyć wypowiedzieć. Obchody żałobnych rocznic narodowych mogą się odbywać i bez zaprowadzenia całorocznej żałoby. Zawsze uczestniczyliśmy w takich obchodach od chwili założenia „Gwiazdy“ i w ogóle staraliśmy się zawsze uczucia patriotyczne szerzyć i utrwalać pomiędzy rękodzielnikami polskimi. Dlatego też i rocznicę drugiego rozbioru, będziemy obchodzili żałobnym nabożeństwem i odpowiedniemi zgromadzeniami i odczytami. Lec ogłoszenie całorocznej żałoby, która wskutkach swoich oddziałaby ujemnie na krajowy przemysł i rękodzielnictwo a tem samem wytnęłaby niekorzystnie na stosunki zarobkowe i pogorszyłaby już i tak wiele trudne położenie ludności pracującej, nie przyniesie według sumiennego naszego przekonania, prawdziwego pożytku dla sprawy narodowej. We Lwowie dnia 17. grudnia 1892. Franciszek Głodzinski prezes stowarzyszenia, kurator poseł Skalkowski, kurator inż. Edm. Kraem, poseł Teofil Merunowicz.“

Dla biednych. Z nastaniem mroźnej pory tego roku zgłosiła się tak wielka liczba ubogich do Towarzystwa św. Wincentego z prośbą o wsparcie, że komitet, zajmujący się rozdawnictwem zupy rumfordzkiej widział się zniwolonym rozpocząć je

już 15 b. m. Komitet rozporządza wprawdzie na razie tylko bardzo szczupłymi funduszami, ufa jednak, że jak w latach poprzednich, tak i w tym roku liczy może na znaną ofiarnosć lwowskiej publiczności i że ta nie dopuści, aby podczas obecnej drożyzny spotkać biednych zawód. Dotychczas złożono na powyższy cel w handlu p. Drexlera i Synów: Kasyno narodowe 100 zł., za pośrednictwem „Dziennika Polskiego“ 8 zł., hr. Ceter z Podkamina 10 zł., S. D. 1 zł., F. T. 2 zł.

Nowa ochronka. Z początkiem przyszłego roku pragną siostry Felicjanki otworzyć nową ochronkę dla małych dzieci we własnym domu przy ulicy Żółkiewskiej. Znając ofiarnosć publiczności lwowskiej udają się do niej siostry z prośbą, aby pieniądze, przeznaczone na rozszalenie noworocznych powinności, złożyła na rzecz owej projektowanej ochronki, dziękując z góry za najmniejszy dar serdecznem „Bóg zapłać!“

Arcyksiążę Leopold Saluator udał się w towarzysztwie arcyksiężny Blanki i księżniczki Beatrix Bourbon 19. bm. do lasów rządowych w Starzawie na polowanie na dziki, które pomimo niekorzystnej pory wcale świetnie się powiodło. Ubito 5 dzików, z których jeden padł od strzału arcyksięcia Leopolda. W polowaniu tem, które pod naczelnym kierownictwem zastępcy dyrektora lasów i domen państwowych rady lasowej p. Ed. Zighbarona prowadził miejscowy zarządca p. Lipiński, brali udział: hrabina Puppi, podpułkownicy Sturm i Nachodski, hr. Lazarini, major Wurm, kapitan artyleryi hiszpańskiej Porte d'Aosta i kapitan Pregler.

Obywatelstwo lwowskie otrzymał p. Jakob Voise, właściciel restauracyi. Przy uroczystym akcie składania przysięgi uczestniczyli jako świadkowie pp. Michalski i Getritz. Przysięgę odebrał prezydent miasta pan Mochnaćki.

Podziękowanie. Oddział II. Towarzystwa św. Salomei składa niniejszem serdeczne podziękowanie panom kupcom lwowskim za łaskawe nadesłane dary na ubrania dla sierot zostających pod opieką tegoż Towarzystwa. A mianowicie: pp. Bardaszozi, Drexlerowi, Gudiensowi, Krimerowi, Langnerowi, Lauferowi, Ludwigowi, Müllerowi, Munzerowi, Schillingowi, Stachiewiczowi i Abrisowskiemu, Schayerowi i firmie Tegischer.

Z kraju.

Obchody Mickiewiczowskie. W Złoczowie uczęsto Towarzystwo teatru amatorskiego pamięć wieszcza uroczestem przedstawieniem dramatu L. hr. Starzeńskiego „U wylom“.

W Rozwadowie 8. bm. po raz pierwszy urządzono wieczorek mickiewiczowski. Krótki program wypełniły: podniesie i pełne głębokich myśli przemówienie, z precyzyą i zrozumieniem wykonana gra na skrzypcach, pełen uczucia śpiew solowy i deklamacya. Na wieczorek stawiała się tylko miejscowa niedzielnia inteligencya.

W Miłowie, zakątku górskim, otoczonym niemieckim żywiołem, odbył się w sobotę ubiegłą wieczorek, urządzony staraniem dr. K., który z całym poświęceniem potrafił rozproszone siły skupić ku uczeniu wieszce. Po odpowiednim przemówieniu prezesa Towarzystwa kasyń. i odczyt p. A. K. z Cieszyna „O znaczeniu Mickiewicza dla narodu“ nastąpiły produkty muzyczno-wokalne i deklamacye.

W Rzeszowie 18. bm. młodzieży gimnazyalna urządziła wieczorek ku czci Mickiewicza. Po uroczystym zagajeniu przez ks. prof. dr. Karulskiego rozpoczęły się produkty. Obfity program wieczorku tak pod względem wyboru jak i wykonania nie nie pozostawiał do życzenia; deklamacye zbiorowe, śpiewy chórowe i solowe, oraz muzyka z werną młodzieńczą wykonana. Z uznaniem podnieść należy postąpienie dyrekcji, która pozwoliła uczniom zaprosić na wieczorek rodziców i znajomych.

Gwałt magistratu przemysłowego. Przed kilkunastoma dniami przybyła do Przemysłu z Dębny, wsi w powiecie sanockim, żydówka Estera Mark, córka Jankla i Lai Marków, w celu przygotowania się do chrztu. Estere Mark unieszczono u zakonnic zawiadujących „Domem przytułku“ dla ubogich miejskich; odwiedzał ją tam odczennie kapłan, który udzielał jej nauki religii. Estera Mark, licząc lat 18, opuściła dom rodzicielski bez woli i wiedzy rodziców bo ci, jako ciemni chałwatcy woleliby ją widzieć na marach, jak neofitkę. Jankiel i Laja Markowice, wspierani przez kabały w Sanoku i w Przemyslu, tudzież przez rabinów w obu tych miastach, poruszyli wszystkie sprężyny, aby Estere odebrać goimom. W pierwszej linii chwycili się utartej taktyki żydowskiej, pomagając córce o kraździe. Gdy to nie pomogło, udali się do starostw w Sanoku i Przemyslu i do ekspozytury policyi w Przemyslu z żądaniem, by odebrano Estere z Domu przytułku, ale władze odmówiły ich żądaniu, ponieważ ustawa zezwala tym, którzy ukończyli 14 rok życia własnowolnie zmieniać wyznania. Wówczas Markowie udali się do adwokata dr. Rosenbacha, aby tenże wymógł u magistratu wydanie im córki. Dr. Rosenbach podjął się tej misyi i na sobotnim posiedzeniu magistratu przemyskiego postawił odpowiedni wniosek. Do wniosku tego — rzecz prawie niedouwierzenia — przychylił się członekowie magistratu wraz z burmistrzem p. Dworskim. Następnie wezwano inspektora policyjnego i polecono mu ustnie odebrać Estere Mark z Domu przytułku i oddanie w ręce rozjątrzonych rodziców. Inspektor policyjny spełnił rozkaz. Zakonnice nie mogły stawić mu oporu. Biedne dziecko, które pragnęło wiary chrześcijańskiej, uwięził żydzi. A teraz czekamy, w jaki sposób wytumaczy się magistrat przemyski z pogwałcenia ustaw?

Śmierć w płomieniach. W Bateczach dwoje dzieci Michała Nowaka pozostawione bez opieki zaczęły się bawić zapalnikami. Zapalnik wskutek tarcia zapalił się i rozniecił ogień w łóżku, na którym się dzieci bawiły. Gdy opanowały rodzice powrócili do domu, znaleźli dzieci nieżywe. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia dymem.

Teatr tarnowski. Rada miejska tarnowska nadała towarzystwu dramatycznemu w mieście tem istniejącemu tytuł: „Teatr

tarnowski“. Uroczyste otwarcie teatru odbędzie się dnia 27. bm.

Zwiana własności. Dobra Ścianka, położone w powiecie buczackim nad Dniestrem, zawierające 1200 morgów nabył od p. Alfreda Mysłowskiego (sen) p. Kazimierz Cieński.

Konkurs. Wydział powiatowy złoczowski rozpiął z terminem do 31 stycznia konkurs na posadę inżyniera powiatowego z roczną płacą 1.000 zł. i ryczałtem na objazdy w kwocie 200 zł.

Cholera. Wszelkie ograniczenia, tyczące się ruchu podróźnych z Niemiec na kolejach, zostały ziesione.

Krzyże przy drogach są rzeczą w prawosławnej Rosji nieznaną; dlatego rząd prawosławny w ziemiach polskich niszczy je i nowych stawiać nie pozwala; boi się ich jako pomników katolicyzmu, który tam jest i będzie religiją panującą. Ulega jednak niekiedy uśmynom próbom włościan (i tylko włościan), którzy kiedyś należeli do Kościoła katolickiego i przywykli do jego zwyczajów. W naszym roku władza eparchialna włońska pozwoliła stawiać krzyże przy drogach pod warunkiem, żeby miały charakter prawosławny. Stało się to na prośbę gubernatora wołyńskiego Jankowskiego, który bądź co bądź był zawziętym wrogiem katolicyzmu i polonizmu. Teraz Donat, arcybiskup litewski zabrania bezwarunkowo tyczyć krzyży w swojej eparchii (gub. wileńska, grodzieńska i kowieńska). Oto jego rozporządzenie, ogłoszone w urzędowej części *Litow. eparch. wiedz.* r. b. n. 46 (z d. 15/27 listopada 1892): „Zarządcom cerkiewnym w eparchii litewskiej do wiadomości i zastosowania się. Ze względu, że często, zwłaszcza w ostatnim czasie, do zwierzchności eparchialnej przybývają prośby od włościan, już to pojedynczych, już całych wsi, o pozwolenie na postawienie krzyżów na drogach i przy ich wsiach, konsystorz litewski mając na uwadze poprzednie rozporządzenia odnośnie do krzyżów na placach, przy drogach itp., zatwierdzone przez najw. synod i drukowane w *Lit. eparch. wiedz.* r. 1870 nr. 21 z polecenia najprzewielb. Donata, arcybiskupa litewskiego i wileńskiego, zaleca parafalnemu zarządcy cerkiewnym w eparchii litewskiej składac parafan swoich, żeby zamiast rozpowszechnionego zwyczaju stawiania krzyżów na otwartych miejscach, uczucia swego poddania się względem woli Bożej wyrażali przy jakakolwiek, odpowiednio do wypadku, ofiarę dla świątyni parafalnej“.

Spirytyzm i jego skutki. Z Warszawy piszą: Weszły tu w modę spirytyzm, stał się przyczyną smutnego wypadku. Pani M., żona inżyniera, pod wpływem rozmowy rzekomo z duchem swej matki popadła w obłąkanie, a lekarze nie czynią nadziei jej uleczenia.

Ze świata.

Antoni Jarosław Wrótko. Sędziwy uczony i bibliotekarz Muzeum królestwa czeskiego, został się z tym światem 19 b. m. wskutek ciężkiego uszkodzenia, jakiego doznał od najędździej nań dorożki. Wrótko (Benatsky) urodzony 29 maja 1815 w Nych Benatkach nad Izerą, jako syn tamtejszego obywatela, ukończył nauki gimnazyalne 1833 r. w Młodym Bolestawiu. Kolegami jego na wszechnicy, gdzie się zapisał na wydział filozoficzny, byli ks. Jerzy Lubomirski, Pichl, W. Swoboda, poeta Wacław Szulc, dziejopisarz Tomek i inni. Następnie oddawał się studjom prawniczym, a w r. 1837 odbywszy podróże naukową z Riegrem do Morawy, Austrii dolnej, Węgier, Galicyi i Śląska, bawił 1840 — 47 w domu hr. Hildprandta w Błatnej jako wychowawca jego dzieci, o ile nie podróźował dalej n. p. 1842 — 44 do Florencyi i Wenecyi, gdzie uczył synów arcyks. Rajnera języka czeskiego, dziejów i ludoznawstwa słowiańskiego. Po powrocie z Wiednia 1851 r., gdzie 4 lata był gubernernem u hr. Harrachów, wszedł odrazu w użyczenie świat praski i opracowywał terminologię matematyczną i filozoficzną czeską, został 1853 r. członkiem Muzeum, a w rok potem czeskiego Towarzystwa naukowego; równocześnie zajmował się publicystyką, która prowadził i nadal, gdy w r. 1861 został bibliotekarzem muzeumalnym i redaktorem Czasopisma muzealnego. Odtąd spylał się nań same zaszczyty, na które w zupełności zasługiwał. Pracował na polu piśmiennictwa naukowego i beletrystycznego. Słynne są jego rozprawy o Gutenberg, którego chciał wywieść z rodziny czeskiej, powszechnem uznaniem ciesząc się rozprawy „O znaczeniu Dzusana“, „O szkole pytagoryjskiej“, „Kategorie Arystotelesa“ i inne. Z beletrystycznych piękne są: romantyczna opowieść „Snobucini drażniczy“, „Czarodziejka z Czarnego lasu“ i wiersze dla młodzieży p. t. „Sedmikrasky“.

DROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wyrazu.

PURTO damskie, lisy, tania do sprzedania, ulica Skarbowska 4, I. piętro, pomieszkania Nr. 2.
CENTRALNE BIURO sprawunków dla powiatu Lwów, Kopernika 11. 243
INSERATY do wszystkich dzienników w kraju i za granicą przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 500
POTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynki 1. 2.
Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wystawowe w Wiedniu! 3868

Nożyce amerykańskie do strzyżenia bydła znr. 240, niezbędne w każdym gospodarstwie. Pochodnie naftowe do drogi, znr. 250, wahadłowe 3. Ocyły zwykłe, 100 sztuk Nr. 1. znr. 105, Nr. 2. znr. 120, ze stalowymi żyłkami znr. 160 i 180. Latarnie gospodarze naftowe okrągłe, dobre, po znr. 115 i 180, z płaskimi szybami 1-60, silne, ciężkie po znr. 250. **KASY** ogniotrwałe z fabryki Wertheimera jednej z najlepszych fabryk, wyjątkowe zastępstwo i skład w Galicji poleca: Antoni Halski, Lwów, plac Maryacki 1. 3.

Cierpienie bólu zębów
przestaje istnieć na świecie!
Jedną z wielkich dolegliwości stanowiącą usuniętą wobec nowo wynalezioną wody do ust pod nazwą

DENTYNA.

DENTYNA desinfekcyjnie jamę ustną i wszystkie szczeliny zębów. DENTYNA niszczy w zarodku proces gnijny, tę jedyną i najistotniejszą przyczynę t. zw. zapalenia nerwu i zjad odczuwanego bólu. Ktokolwiek używa Dentyne, chociażby raz w tygodniu, wzmocni dąsła i zęby tak, że nie będzie nigdy cierpieć bólu zębów. DENTYNA ma nader przyjemny smak i woń, a już po kilkurazowym użyciu odwanina całkowicie jamę ustną, przeto dla wielu osób jest nieocenionym lekarstwem. 4095
Cena flaszki 80 ct. w. a.
Na każdej flaszce jest sposób użycia. Jedynie do nabycia w składzie materiałów

LEOPOLDA LITYŃSKIEGO

Lwów, Kopernika 2.
Na prośbę wysyła się odwrotną pocztą.

Wyroby ze sérowarni w Lipnikach

Ementhaler po 65 ct. za kilo
Limberger „ 48 „ „ „
roszyła za pobraniem handel korzenny
J. Rejmańskiego w Mościskach.

Stara żytnia wódka

„PRABABKA“

jest jedynie do nabycia w handlu
JANA BODNARA
Lwów, Akademicka 20.
Stare kuracje Tokaje, koniak i wino sprzedaje najtaniej. 4090

KASY
EMIL WEINER
Wien 1, Salzthorgasse 4

Harceńskie kanarki

W. HEERING
St. Andreasberg (Hanover) Schulstrasse 427.

Rafinerya nafty Adama Skrzyńskiego w Libuszy

stacja pocztowa, telegraficzna i kolejowa; Zagórzany, 4072
poleca przy obecnym sezonie zimowym
Salonową naftę bezpieczeństwa,
Nieeksplodującą naftę gospodarską,
oraz jako specjalność fabryki

Naftę cesarską (Kaiseroel)

Marka zarejestrowana
odznaczona na wystawach w Paryżu 1889, Antwerpii 1886, Tryeście 1882, Krakowie 1886 i Przemysłu 1882 najwyższymi nagrodami jako naftę nieeksplodującą bezbarwną i bezwoną, palącą się w lampach każdej konstrukcji jasnym i niekopającym płomieniem. Nafta cesarska przedstawia w użyciu najzupełniejszą bezpieczeństwo i nie zapala się nawet przy przewróceniu palącej się lampy, może być przeto używana nawet do kuchencek naftowych

Czyniąc zadość wielokrotnie objawionym życzeniom, wysłać będziemy naftę z dystryktu w Libuszy nie tylko w amerykańskich butelkach zawierających po 140—150 kg. nafty, lecz także i w beczkach po 100 i 5 kg., oraz w balonach po 40 i 20 kg.

Dla dogodności naszych Szan. odbiorców urządziliśmy i zapatrzyli we wszystkie gatunki nafty magazyny w poniżej wymienionych miejscowościach, a zamówienia na naftę przyjmują i po cenach fabrycznych wykonują:
W Krakowie: dla m. Krakowa i okolicy p. Marecki Kusz, ul. Widna 1.
W Lwowie: dla Lwowa i okolicy p. P. Mieczyski, ul. Szybska 47.
W Przemyslu: dla Przemysłu i okolicy Skład nafty J. Wiktora i Sp., ulica Franciszkańska.

W Wiedniu: dla Wiednia, Niższej i Wyższej Austrii pp. Lindheim i Sp., Kantor I. Giselstrasse 11. Magazyny i filie w Zwischenbrunn.
Dla Szlaska: p. Leon Klebinder, Kantor i magazyn w Privos Bahnhof Mährisch Ostrau.
Dla Czech i Morawy: Waaren Abtheilung der Anglo-Osterr. Bank, Kantor w Wiedniu I., Serwitengasse. Magazyny i filie w Pradze, Olomuńcu, Przemyslu, Chebie (Reichenberg) i Pardubicach.

Pozwalamy sobie wreszcie podać do wiadomości Szan. Panów odbiorców z prowincji, że przesłane wprost do fabryki zamówienia, wykonujemy z uwzględnieniem wysokości taryf kolejowych, wprost z destylarni w Libuszy lub z powyższych składów.
Cenniki i próbki wysyłamy na żądanie gratis i franko.

Dostawa kaimitu.

Staraniem kaluskiego oddziału Tow. gosp. zniżoną została cena dostawy kaimitu z wazelni do dworca kolejow. w Kaluszu na **11 zlr. w. a.** 3942

Worki, listy, certyfikaty, wysłać pod adresem: **Ajencja krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Kaluszu.**
Na żądanie wypożycza się worki za opłatą 10 ct. od sztuki i, odesłanej franco Kaluszu.

DO AMERYKI.
KARTY JAZDY
Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej
I. Kolowratring 9. **WIEDEN.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
IV. Weyringergasse 7a **WIEDEN.**
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

ALBERT SZKOWRON
Lwów, plac Maryacki 1. 7

HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
delikatosew, win, herbaty, rumu, likierów, owoców południowych. 4097
Towary w najlepszym jakościach.
Ceny możliwie niskie.
Łaskawe zlecenia pocztą wykonuje się najszybciej i najstaranniej.

Pierwsza austro-węgierska fabryka patentowanych kamiennych skrzynek budowlanych i towarów kamiennych
BRACI HERRMANN
w Schönfeld (czeska kolej Północna) 4008

patentowane, żelazo, patentywane.
Tylko prawdziwe, żelazo, patentywane.
polecą Hermann patentowane nowości: Delta Kwartet i Delta Teret, jako najciekawsze gry towarzyskie ostatnich czasów, patentem przeciw naśladowaniu zastrzeżone. Niemniej zajmujące są: „Podróż Go“, niesłychanie przyjemna zabawa dla dwu osób, Lumigłówka („Knacker“) z 200 zadaniem, Domino Kamienne, Czarodziejskie kości do gry, Szachy, Warcaby, Młynek, Grę obłączyła i inne.
Godne zalecenia są Magazyny do gry i Ochraniacz pulsu.
Najlepsze i najwzrosty podarunek „na gwiazdkę“ dla dzieci od lat 4 do 14
Kellera skrzynek budowlanych z figurami i systemem uzupełniającym o których wartości pedagogicznej-wydziałkowej wyszyby wyrażają się z największymi pochwałami. Bluzki szczegółów dowiedzieć się można z ilustrowanej książeczki „Patentowane skrzynek budowlanych“, którą na żądanie otrzymać można gratis i franco. — Wszystkie inne skrzynek budowlanych, nawet patentowane, są starego i niedośćnego systemu, przeto mając się z przeczuciem. Należy żądać i kupować tylko
Herrmann patentowane skrzynek budowlanych które są obecnie mimo usiłowań naśladowców nierównane i są do nabycia począwszy od 35 ct. i wyżej w głównych składach: w Wiedniu, L., Neuer Salzgries 12; w Warnsdorf, Nr. 1405, 6. Bezirk, dalej w Lwowie: Samuel Blassberg.

Wyszczególniony na 15 wystawach zawsze najpierwszymi nagrodami, w Londynie 1883, dwoma złotymi medalami za jakość tranu i rodzaj fabrykacji.

PIOTRA MÖLLERA

medyczny tran z wątroby dorsza
zupelnie pezbawiony nieprzyjemnego smaku i odoru, łatwo strawny i zawsze tej samej jakości, nadaje się najlepiej wedle orzeczenia pierwszych powag lekarskich do użytku leczniczego.
Cena 1 zlr. Sześć flaszek posyłamy franco. Odsprzedającym rabat.

Składy: w Jarosławiu: J. Rohm apt., J. L. Wiołocki apt.; w Kolomyjach: J. Sidorowicz apt., K. B. Witostawski apt., Ch. Kupfermann kupiec; w Lisku F. Moszyński apt.; w Przemyslu: M. Sohwarz aptekarz, M. Krug kupiec; w Rzeszowie: A. Karpiński aptekarz, w Sanoku Jakob Alster kupiec; w Sokalu E. Wysocki apt.; w Budziszewicach apteka D. Jasińskiego wdowy. 3980

Skład główny: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt Nr. 7.

Zamknięcie wielkiej wysprzedaży

w Hotelu Georg'a Nr. 34.
z wystawy zawierającej japońskie, indyjskie, chińskie i tureckie przedmioty sztuki, hafty i parawaniki.
Wysprzedaż odbywa się
dziś w Piątek od godz. 10. rano do 7. wieczorem
a zamknięcie nastąpi
jutro w Sobotę o godz. 5. po południu.

Pozostały jeszcze różne hafty, chodniki, opony, Millieux, Panneaux ścienne, Carres na poduszki i inne przedmioty do użytku i dekoracji, zasłony do kominków, rękawiczki jedwabne, tudzież dzieła sztuki z brązu, Nippes, wazy porcelanowe itp.

Zamknięcie w Sobotę dnia 24. Grudnia, o godzinie 5. po południu.
Ceny niesłychanie niskie.

Stary dom winny w Bordeaux
ZASTĘPCY
któryby miał znajomości w kołach arystokratycznych i zajął się rozprzedażą wina Bordskiego i Burgundzkiego. Warunki bardzo korzystne. Oferty adresować: „E. F.“ 2895. Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wieden I. 4103

Nasiona koniczyny czerwonej

10—15 cetnarów
z gwarancją, bez kaniarki po 75 zlr. cetn. metr. do sprzedania.
Adres: **Wolk Bunikiewicz, dzierzawa w Boryniczach, pocztą loco.** 4098

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA

Lwów, ulica Kopernika 1. 17
rozporządza maszynami pospieszonymi najnowszego systemu
wykonuje wszelkie roboty w zakresie litografii wchodzące
po możliwie niskich cenach. 4034
Druki dla pp. adwokatów i notariuszów utrzymuje zawsze gotowe na składzie.
100 biletów wizytowych
na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 zlr. 30 ct.

Maniör wymiany

C. A. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3080
4 1/2% lisy hipoteczne
5% lisy hipoteczne premlowane
5% lisy hipoteczne bez premii
4 1/2% lisy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% lisy Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bułowijską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miesięczowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, są samojęrowe, jedynie za potrąceniem rozszyfrowanych kosztów.
Do efektów, u których wycierpły się kupony, dostarcza nowych kuponowych, za awrotem kosztów, które sam ponosi.

Chińskie srebro

z poleceniem długoletniej trwałości.
Złaczynia stolowe i deseczone
z c. k. m. przymw.
fabryki w Berndorf poleca:
G. A. Christiana następcą
W. Bilinski
we Lwowie
ul. hetmańska 1. 2.

Tanie i przyteczne wydawnictwo ludowe

„NOWY DZWONEK“
dotychczasowy dwutygodnik wychodził będzie od Nowego Roku (1893) e tygodni w każdy piątek, jako pismo religijno-naukowe i powieściowe. Przedpłata roczna 4 zlr., półroczna 2 zlr., kwartalna 1 zlr. 4096
„GAZETKA LUDOWA“
wychodził będzie od Nowego Roku w pierwszy i trzeci piątek w miesiącu, jako pismo ludowe polityczne i społeczne. Przedpłata roczna 1 zlr., półroczna 50 ct. Każdy prenumerator „Nowego Dzwonka“ otrzymywać będzie „Gazetkę Ludową“ zupełnie bezpłatnie. — Adres:
Redakcja „Nowego Dzwonka“, Kraków, Pijarska 5.

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Maszczarda w Arkeszach
Środek dogodny, pewny, silnie odpowiadający na zwężenie naczynek w każdym domu
Dla uniknięcia fałszerstw wymagaj własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdym pudełku i na arkuszach.
Znajdują się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY: w Paryżu, 24, Avenue Victoria.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy

na wezechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje

Antilentilia. Zaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIA. Środek ten otrzymany z odświeżających substancji uosowa w krótkim czasie płęgi, plamy, wżółtanie, blizny itd., nadaje cerze świeży blask, świeżość i delikatność. — Cena 2 zlr.

Pilipton włosom siwym i wypadłym po kilkakrotnym użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuję, lasz tylko odświeża włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 zlr. 50 ct.

Valentin najniebezpiecznie wypadanie włosów wstrzymuje, osłabki włosów wzmocnia i do wywarzenia i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 5 zlr. pół flakonu 1 zlr. 60 ct.

PODD KSIĄZĄCY

nie zawiera żadnych metalicznych przysmieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przyłącza do twarzy, nadaje piękny, naturalny blask i jest niezmiennym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., duże 1 zlr. z łubieżdkiem 1 zlr. 50 ct. Rozowy dla blondynek 60 ct. dla szarych i brunatnych, małe pudełko 07 ct., większe 1 zlr. 20 ct. z łubieżdkiem 1 zlr. 60 centów.

Woda tytołkowa. Uosowa z twarzy przysone, laszno, trudski, pierzochnienie i duszenie skóry, wygładza zmarszczki i dotkli opowia. Twarz odświeża, wybiela i wydelikacja. — Cena 1 zlr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na skórę, zapobiega pęcznieniu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Uosowa płęgi i błęto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

J. IBNATOWICZ

we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka rog Boimów 1. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice 1. 20. — W CZERNIOWICACH Rynek 1. 2.

PIGULKI BLANGARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEMIENNYM
Aprobowane przez Akademię medycyny w Paryżu, adolowane przez Formularz oficjalny francuski, skomponowane przez radę Medycynę w Petersburgu.

Posiadające równowagę własności Jodu i Żelaza, pigułki te skutują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje niedostatek sił (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabok, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chorobach (białaczce), w Leucocytozach (białych upłatach), w Anemiiach (szarym, nieczym i czym), w Syczożach, w Stryku okończaj, etc. Ostaciecznie podają one lekarstwem skuteczny, odświeżający siły, podwyższający organizm i do wzmacnienia konstytucji limfatycznej, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczysty lub czysty jest, jest lekarstwem niebezpiecznym, rozdrażniającym. Jako dowód wystarczył i skuteczności przewidywanych PIGULEK BLANGARDA, żądaj od nas listy, naszą przesyłkę na adres: i podaj nasz oryginalny podpis u spodu szklanej etykiety.
Aptekars w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYKONAJCIE SIĘ WARSZAWIE.

CELESTYNA KOTKOWSKIEGO

we Lwowie, w Hotelu Żorka
poleca Szanownej P. Publiczności 1830
wszelkie towary optyczne i fizykalne
w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.
Również przyjmuje urządzenia
Dzwonek elektrycznych
pokojowych i domowych,
po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.
Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tania.

Najtańsze źródło do nabycia

wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyny damskiej

welny, bawelny i nieci do robót drutowych, włóczki, harasu, flozeli, sznelek i paciorków, haftów na kanwie, atlasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wystek, wstawek szlerek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, paluszeczek, woreczków i sakiewek,
Instrumentów muzycznych
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Horophonów
STRUN ZNAKOMITYCH
i przyborów do reperacji fortepianów
w handlu pod firmą
A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego 1. 9.
Łaskawe zamówienia skuteczniają się natychmiast.